

Nowiny Codzienne

„Nowiny Codzienne” kosztują miesięcznie 1500 mk., w eksp. odbierane. Na pocztę zaabonowane miesięcznie 1500 mk., z odnośzeniem. — Ogłoszenia 100 mk., od wiersza drobnego. — Drukiem i nakładem „Nowin Codziennych” Spółk z ograniczoną porętką.

Przez lud — dla ludu!

Redakcja i ekspedycja „Nowin Codziennych” znajduje się w Opolu przy ulicy Augustyna (Augustinstrasse 4) w „Rolniku”. — Adres: „Nowiny Codzienne” Opole/Oppeln, Górny Śląsk. — Postfach 44, — Telefon 262. —

Rodacy! Zapisujcie sobie „Nowiny Codzienne” na miesiąc maj, za pomocą podanego kwitu na czwartej stronie. Agitujcie za pismem naszym. „Nowiny Codzienne” znajdować się powinny w każdym domu polskim.

W 3 słowach.

Dolar 30 000, marka polska 67.

Przy Trybunale Roziemczym w Bytomiu została utworzona Komisja Polubowna dla spraw obywatelstwa.

Kustos, wydawca „Głosu Górnego Śląska” został zaarrestowany za zdradę kraju.

Proces patriarchy Tichona w Moskwie został znowu odłożony.

„Daily Telegraph” donosi, że Anglija nie zamierza zrzec się udziału w odszkodowaniach, ponieważ utraciłaby głos w uregulowaniu sprawy odszkodowań.

Do Polaków!

I.

Aczkolwiek trudne są warunki, w których obecnie żyjemy, nie wolno nam rozpaczać. Powinniśmy zawsze pamiętać o sprawach naszych i nie spuszczać ich z oka. Nad wszystkimi naszymi zadaniami, jakie na nas konieczność obrony nakłada, górować powinna jedna, zasadnicza, przewodnia myśl: ochrona ludu polskiego od zatracenia wiary św. i wynarodowienia. Nie potrzebujemy tutaj chyba wskazać na to, że społeczeństwo nasze na obczyźnie z wielu stron jest zagrożone i narażone na dotkliwie straty, mianowicie ducha i poczucia narodowego. Przyznać także trzeba, iż klęsk i niepowodzeń naszych sprawcą w wielkiej mierze jest brak oświaty. Chcąc zatem, by stosunki nasze zmieniły się na lepsze, kroczyć powinniśmy drogą brukowaną granitem oświaty, inaczej bowiem znajdziemy na manowce i potonimy w bagno haniebnej obojętności lub staniemy się pognojem obcych narodowości. Hasło oświaty niech się rozlegnie wszędzie, gdziekolwiek przebywają Polacy, a jak cień w ślad za nim, niech po dają czyny, aby słowa nie były plewą na wiatr rzucone, niech je obciążą wielkie zasoby wiedzy i nauki bo inaczej:

Schnąć będziemy z wolna, niknąć [będziem z wolna.

Serca nam zgniją, jako trawa polna. I gorzej jeszcze, bo trawa na błoni Nie zginie póki nie wzdą swej [woni.

A my bezczynni, smętni, fraszobliwi, Zejdziem do grobów — przed śmiercią [nieżywi.

Prawdziwa oświata naprawi co z biegiem czasu zaniedbano, obudzi śpiących, otrzeźwi ospałych i powoła do pracy już nie jednostki, ale całe szeregi narodu. Z pomocą o-

Przed wyborami we Francji.

Paryż. Na posiedzeniu rady generalnej departamentu Mozy p. Poincare wygłosił przemówienie dotyczące polityki wewnętrznej państwa. To wystąpienie premiera francuskiego ma znaczenie z tego powodu, że w niedługim czasie zostaną rozpisane wybory. Odbędzie się one w roku 1924.

Poincare oświadczył, że jest za rozdzieleniem Kościoła od państwa. Chce wolności wyznań, lecz dąży do jedności wszystkich Francuzów. Od urzędników a w szczególności prefektów żąda, aby byli

przedstawicielami polityki rządu w departamentach. W dziedzinie polityki zagranicznej jest Poincare za sojuszem w duchu równowagi europejskiej. Niemcy należą zmusić do poszanowania zobowiązań. Należy od nich żądać odszkodowań za zniszczone departamenty Francji. Również musi Francja otrzymać gwarancję bezpieczeństwa swoich granic wschodnich. Tej polityki będzie się trzymał dalej, jeśli otrzyma nadal zaufanie parlamentu i kraju.

Organizacja hakatystyczna w Polsce.

Gdańsk. Z Pucku donoszą, że władze polskie urządziły rewizję domowe u Niemców mieszkających między Gdynią a Helem. Rewizja dała niezwykle rezultat. Znaleźiono wielką ilość broni palnej i amu-

nicy, która znajdowała się tam jeszcze od czasu ustąpienia armji niemieckiej. Broń i amunicja zostały przez władze polskie skonfiskowane.

Przeciw Bogu i Polsce.

Warszawa. W Rosji sowieckiej przygotowuje się nowy proces katolicko-polski. Zwraca się on przeciwko kierownikom akcji ochronnej. W najbliższym czasie na ławie oskarżonych zasiadzie trzynaście siostr zakoniu Franciszkanek. Są one oskarżone o należenie

do kontrrewolucyjnej organizacji klasztornej i o przywłaszczenie majątku państwowego dla celów kontrrewolucyjnych. Procesy te zanieurzają do zniszczenia elementu polskiego w Rosji. Całą akcją kieruje żydówka Anwelt, a denuncjowali Franciszkaneki komuniści polscy.

światy nauczymy się korzystać z zaniedbanych a istniejących i przysługujących nam praw, nauczymy się twardej przy nich obstawać i zwyciężać. Kraj niemiecki jest państwem konstytucyjnym, a jako obywatele tegoż państwa powinniśmy się domagać równych praw w każdej dziedzinie życia społecznego.

Zjazd prasy polskiej w Niemczech odbył się dnia 21 i 22 bm. w Berlinie, zwrócić musiał uwagę nasza niewatpliwie na fakt, że gazeta polska na wychództwie jest jednym z najważniejszych czynników oświaty.

Rezolucja II. przyjęta na Zjeździe prasy polskiej w Niemczech opiewa pomiędzy innymi: Podstawowym zadaniem prasy polskiej na obczyźnie jest krzewienie idei zgody wśród rodaków w imię wspólnego hasła utrzymania stanu naszego narodowego, posiadania i obrony praw polskich przed wszelkimi zakazami.

Chcąc bliżej jeszcze zapoznać się z znaczeniem prasy polskiej na obczyźnie zastanówmy się nad tem, jakie zasługi oddaje prasa całemu społeczeństwu polskiemu.

Prasa — to codzienna umysłowa strawa, którą otrzymuje czytelnik. Wyzycają go ona do zajmowania się i interesowania szeregiem różnorodnych, najaktualniejszych kwe-

stji. Stąd też ma ona przed sobą zadania szerokie i wszechstronne. Nie tylko ma być ona codziennym informatorem o wypadkach bieżących, o stanie i rozwoju coraz liczniejszych dziedzin życia, czy to w kraju, czy też zagranicą, ale musi i powinna ona wywierać na swych czytelników wpływ, zarówno kulturalno-wychowawczy, jak polityczno-narodowy. Taką misję spełniać powinna cała prasa polska.

Jeżeli w Polsce, jak w każdym państwie, prasa ma olbrzymie znaczenie, to tu na obczyźnie, a zwłaszcza tutaj na Górnym Śląsku, jest ono znacznie ważniejsze. Tu przede wszystkim prasa ma wiele trudności do zwalczania, tutaj winna ona stanowić w zasadzie jeden wspólny polski organ, którego podstawowym zdaniem byłoby utrzymanie i rozwijanie świadomości narodowej wśród Polaków. Prasa ta winna być dalej strażnikiem interesu narodowego i krzewicielem narodowej kultury. Takie hasła winne przyświecać prasie polskiej na obczyźnie.

Ale nigdy sama prasa, choćby właśnie takie stawiała sobie zadania, nie potrafi mu podoleć. Do tego, by je osiągnęła, potrzebna jest stała współpraca z nią całego społeczeństwa.

Z jednej strony to społeczeństwo

powołane jest do tego, aby czuwać nad tem, czy jego prasa spełnia te zadania, jakie przed nią stoją, z drugiej strony obowiązkiem społeczeństwa jest tej prasie pomagać. Nie chodzi tyle o pomoc materialną, choć jest to niezmiernie ważne, ale ta sprawa sprowadza się poprostu do tego, że obowiązkiem każdego Polaka jest abonować własne pismo polskie. I gdyby wszyscy Polacy zamieszkujący w Rzeczy, a choćby i połowa tylko z nich zrozumiała i spełniała ten obowiązek, byłby byt prasy polskiej na obczyźnie zupełnie zapewniony.

Ponadto chodzi tu jeszcze o inną pomoc, polegającą na utrzymaniu stałego kontaktu z redakcją swego pisma. O ważności utrzymania takiego kontaktu z redakcją rozwodzić się będziemy w następnym numerze gazety naszej. Kończąc na dziś wywody nasze odzywamy się do wszystkich naszych Szan. Czytelników, aby pamiętali sobie powyższe słowa o doniosłości zadań prasy i starali się przekonywać także wszystkich znajomych i nakłaniać ich do zaabonowania „Nowin Codziennych”. Rodacy, starajcie się o to, by się liczba czytelników w nowym miesiącu podwoiła, a podwoi się napewno, jeżeli każdy dotychczasowy czytelnik zjedna pismu naszemu choć jednego tylko nowego abonenta. Prośbę naszą kierujemy tak do czytelników naszych w obwodzie rolniczym, jak i przemysłowym i żywnym nadzieje, że słowa nasze nie przebrzmia bez echa.

Więc nad gazetą zwieszaj głowy, Bo tam napoi silny, zdrowy, Stamtąd przyjdzie Ci znajomość Wielkich rzeczy i świadomość, Jak wygrzebać skarby z ziemi, I jak naród podnieść nimi.

Czy kto i kiedy prześladował księży niemieckich?

W „Gońcu Śląskim” czytamy: Znany jest tryk, którego używają ścigani złoczyńcy — chcąc odwrócić od siebie uwagę wołają: „chwytajcie złodzieja”. W tej sytuacji znajdują się obecnie Niemcy, którzy chcąc upozorować zbrojenia i koncentrację wojsk po niemieckiej stronie Górnego Śląska, rozpuszczają pogłoski o rzekomo zamierzonym „putschu” ze strony polskiej. W swej perfidji posuwają się tak daleko, że wysyłają deputację posłów do Wojewody, aby od niego uzyskać zapewnienie (!), że „putsch” nie jest zamierzony... Robota jest tak przejrzysta, że dziwić się wypada, jak słabe wyobrażenie mają ci panowie o polskiej domyślności, że spekulują na tak grubą naiwność.

Szczytem jednak już hipokryzji i

umiejętności wywracania kota do góry nogami jest to, co o tej sprawie pisze jeden z uczestników delegacji do Wojewody, poseł Szczepanik we wtorkowym „Kurierze”. Wszystkie fałszywe i brednie, jakie o polskim uciskaniu Niemców i o polskiej „hecy” nagromadził tam p. S., są grubą robotą obliczona na efekt zewnętrzny, by wciąż sugerować światu, w jakich to opłakanych warunkach znajdują się Niemcy po tej stronie G. Śląska.

O jednym zapomina p. senator, że podobnie jak dowcip, aby działał skutecznie, nie może być za często powtarzany, tak i legenda o uciskaniu Niemców zbyt często się szermuje, aby jeszcze była w stanie kogo złudzić. P. S. roni łzy krokodylowe, przytaczając, że nawet na polu kościelnym terror polski święci tryumf: „Księża niemieccy, którym nic więcej nie można zarzucić, jak okoliczność, że są dobrymi duszpasterzami, zarówno dla swoich polskich, jak i niemieckich parafian i że dążą do równouprawnienia, narażeni są na prześladowanie i zmuszeni do opuszczenia kraju.”

Nie wiadomo nam, których księży ma poseł Szczepanik na myśli i ile prawdy jest w twierdzeniu o ich prześladowaniu. Ogólnikami bowiem łatwo walczyć! Jedno jednak śmieszne się w tym wszystkim wydaje, to podkreślanie apolityczności i bezstronności księży niemieckich. Czyżby? O niesprawiedliwie krzywdzi kler niemiecki, kto by inaczej myślał! Dlatego posłuchajcie, co w tej sprawie mówi historyk niemiecki Otto Kessler, która to firma winna chyba dla p. Szczepanika być autorytetem.

W artykule traktującym o Litwie pisze on (Otto Kessler, „Die Baltländer und Litauen”, str. 26):

„Wieśniak litewski, o ile będzie się z nim właściwie postępować, z łatwością się zniemczy, jeżeli niemiecki Kościół katolicki przyciągnie go do obojczyków niemieckich. Nieoceniona w skutkach działalność niemieckich książy Kościoła z czasów starego cesarstwa, arcybiskupów Bremy i Magdeburga, o rężna działalność Zakonu niemieckiego z jego polityka germanizacyjna — ta niech na Litwie na nowo ożyje dla urzeczywistnienia narodowych dążeń katolickich Niemiec, polegających na uzyskaniu w

Litwinach ludu niemieckich robotników rolnych przez zniemczenie tybulczej ludności litewskiej.

„Wszyscy Litwini są dobrym pracownym elementem, będa one po długie czasy warstwa robotniczą dla wielkich gospodarstw rolnych niemieckich i dla niemieckiego przemysłu, a przez to, że się rozproszą po Niemczech, zostaną przez organizm niemiecki wessani i pozyskani dla niemieckości.

Dlatego należy na tamtejszych duchownych wybierać takich narodowców a w 50 latach powstanie z Litwy dla niemieckiej siły zbrojnej nieoceniony nabytek, za pomocą którego będzie można równych czynów dokonywać, jak za pomocą Bawarczyków — zdobywać twierdze nieprzyjacielskie frontowym atakiem.”

Szczerze bo szczerze, tu przynajmniej wilk nie odziewa się w barania skórę i p. poseł Sz. chce być prawdziwym Niemcem, winniem z niego wziąć sobie przykład i nie pleść smalonych dubów o uciśnionym kilerze niemieckim. Czyż księża niemieccy nie spełniają tutaj na G. Śląsku analogicznej roli i czy dziwić się należy, jeżeli ci z nich, którzy tu pozostali a mają te grzechy na sumieniu, nie cieszą się zaufaniem ludności?

Polityka.

Z sesji Rady Ligi Narodów.

Geneva. Rada Ligi Narodów załatwiła różne kwestje dotyczące obszaru rzeki Saary w myśl komisji rządzącej. W sprawie zastąpienia francuskiej armji okupacyjnej przez lokalną żandarmerie, rada stwierdziła, iż żandarmeria ta powiększona będzie z 155 na 355 ludzi. Jednakże wojska okupacyjne nie doznają zmniejszenia. W obradach nad kwestjami sarskimi uczestniczył, wprawdzie nieoficjalnie, lecz tylko jako obserwator, członek kanadyjski Komisji Rządzącej obszaru rzeki Saary Waugh.

Polsko-niemiecka Komisja Polubowna.

Katowice. Przewidziana w części II (tytuł VI, art. 55) polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej z dnia 15. maja 1922 Komisja Polubowna dla spraw obywatelstwa została utworzona przy Trybunale

Rozjemczym w Bytomiu. Delegatami do Komisji Polubownej zostali mianowani: Przez rząd polski dr. A. Szczepański, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu i jako zastępca delegata dr. Wnukowski, adwokat w Katowicach. Przez rząd niemiecki, pan Meyer, radca ministerjalny w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych i jako zastępca delegata p. Bittner, radca rządu w Bytomiu. Wszelkie podania wnoszone do komisji polubownej w myśl art. 56 wyżej wymienionej konwencji powinny być adresowane do Komisji Polubownej dla spraw Obywatelstwa przy Trybunale Rozjemczym w Bytomiu (G. Śl.), gmach nowego sadu ziemiańskiego na Promenadzie (Neues Landgericht, Promenade). Podania winne być składane w sześciu egzemplarzach w języku polskim lub niemieckim.

Dziennikarze polscy w Rzymie.

Rzym. W Rzymie odbył się obiad wydany przez ministra spraw zagranicznych na cześć dziennikarzy polskich. W czasie obiadu przemawiali kolejno Giannini, Vassallo, Barzilai, red. Rosner, Murri, sen. Jabłonowski, p. Zamorski, red. Dąbrowski.

Giannini jako gospodarz wyraził radość z tego powodu, iż jeszcze jeden wieczór spędzono razem z przedstawicielami prasy polskiej, przyczyni się do dalszego wzajemnego poznania się. Wyraził dalej nadzieję, że dziennikarze polscy w czasie swej podróży zapoznają się dokładnie z wysiłkiem państwowym odradzających się Włoch.

Następnie przemówił Barzilai, wyrażając gorące życzenie zbliżenia Włoch do Polski. Mówca przypomniał bankiet z r. 1832, który się odbył w Londynie. Na bankiecie tym wygnający Włosi i Polacy ślubowali sobie przyjaźń i solidarność. Dziś zbraliśmy się, mając ojczyznę wolną. Już nie jesteśmy wygnancami. Odnówmy więc zawarty tam w Londynie pakt solidarności. Odzyskawszy już wszystkie nasze ziemie, musimy dziś stać na gruncie utrzymania ich nienaruszalności, utrwalając poiecie konieczności pokoju.

Vassallo przypomniał stwierdzoną naocznie w czasie pobytu w Polsce sympatię, jaką żywił dla wło-

skiej kultury i życzył dalszego zbliżenia dwóch kultur.

Pan Zamorski stwierdził, że w Włoch podczas wojny nie było partyjnych różnic w sprawie Polski. Masoni i katolicy, demokraci i konserwatyści, wszyscy byli za jej odrodzeniem.

Sen. Jabłonowski mówił o wielkiej wierze w potęgę ducha latyńskiego, jaka uwidacznia się w poczynaniach rządu włoskiego.

Gdańskie pretensje.

Gdańsk. Frakcja nacjonalistów niemieckich w Volkstagu gdańskim wystosowała do gdańskiego senatu interpelację oświadczającą, że władze polskie na Pomorzu zabraniają nauzczenia nauczycielom obywateli gdańskich. Interpelanci pomijają milczeniem fakt, że w w. m. Gdańsku oddawna nie wolno udzielać nauki nauczycielom pochodzącym z Polski.

Kryzys w Gdańsku.

Gdańsk. Jako przeciwwagę dla osiedlającego się na terenie w. m. Gdańska przemysłu i handlu polskiego, senat gdański stale popierał nowe przedsiębiorstwa niemieckie, okazując im jak najdalej idącą opiekę. Mimo to szereg firm niemieckich przeżywa obecnie ciężki kryzys ze względu na nadprodukcję. I tak z 2 tysięcy robotników branży papierniczej straciło pracę około 800, podobnie w fabrykach cukru. Stocznia gdańska zamówienia swe kieruje na Pomorze i do Niemiec ze względu na niższą cenę. Okazuje się, iż władze gdańskie nie zdołały pomyślnie rozwiązać trudności, wpływających ze stanu waluty, bezrobocia itd.

Prasa francuska o mowie Poincarego.

Paryz. Prasa aprobeuje jedno myślnie przemówienie Poincarego, określając je jako doskonałe i potężną odpowiedź na wywody Rosenberga. Dzienniki stwierdza, że cała Francja odczuwać będzie wdzięczność dla Poincarego za to, że w niezwykle szczęśliwych słowach wystąpił przeciwko bezczelnej prowokacji.

Prasa podkreśla niezwykle umiarowanie i sprawiedliwość Francji, która uzależnia swoją akcję w zagłębiu Ruhry od stopniowego wy-

BOLESŁAW PRUS

ANTEK.

Nowela

(Ciąg dalszy.)

Po sumie ludzie tłumem poszli do domów. Wójtową otoczyli pisarz, nauczyciel i gorzelnik z trzeciej wsi i już Antek nie mógł jej zobaczyć.

W chacie postawiła matka chłopakom dostały krupnik, zabelony mlekiem, i wielkie pierogi z kaszą. Ale Antek, choć lubił to, jadł ledwie jednym zębem. Potem zabrał się, poleciał w góry i, rozczywszy się na najwyższym szczycie, patrzył stamtąd na wójtową chatę. Ale widział tylko słomiany dach i mały niebieski dymek, wydobywający się powoli z obielonego komina. Więc zrobiło mu się tak czegoś tęskno, że schował twarz w starą sukmanę i zapłakał.

Pierwszy raz w życiu uczył wielką swoją nędzę. Chata ich była najuboższa we wsi, a pole najgorsze. Matka, choć przecie gospodyni, pracować musiała jak komornica i odziewała się prawie w łachmany. Na niego patrzano we wsi, jak na strażnika, który niewiadomo pocóżnym chleb zjada. A co go się nie nabili, co go się nawet psy nie nagryzły!...

Jakże daleko było mu do profesora, gorzelnika, a choćby i do pisarza, którzy, ile razy chcieli, mogli wejść do wójtowskiej chaty i gadać

z wójtową! Jemu zaś nie o wiele chodziło. Pragnął tylko, żeby jeszcze choć raz jeden, jedyny i ostatni raz w życiu oparła mu kiedy wójtowa na ramieniu rękę i spojrzęła w oczy tak, jak w kościele. Bo w jej spojrzeniu mignęło mu coś dziwnego, coś, jak błyskawica, przy której na krótką chwilę odsłaniają się niebieskie głębokości, pełne tajemnic. Gdyby je kto dobrze obejrzał, wiedziałby wszystko, co jest na tym świecie, i byłby bogaty, jak król.

Antek w kościele nie przywodził się dobrze temu, co mignęło w oczach wójtowej. Był nieprzygotowany, olśniony i szczęśliwa sposobność stracił. Ale gdyby ona tak jeszcze kiedy na niego chciała spojrzeć!...

Marzyło mu się, że zobaczył przełatające szczęście, i strasznie do niego zatęsknił. Zbudziło się drżące serce i wśród boleści poczęło się — jakby przeciągać. Teraz świat wydał mu się całkiem odmienny. Dolina była zaszczerpta, góry za niskie, a niebo — bodaj czy się nie opuściło, bo zamiast porywać ku sobie, zaczęło go przegniewać. Chłopiec zeszedł z gór pijany, nie wiedząc, jakim sposobem znalazł się nad brzegiem Wisły i, patrząc w rzeczne wiry, czuł, że go coś pociąga ku nim.

Miłość, której nawet nazwać nie umiał, spadła nań jak burza, roz-

niecając w duszy strach, żal, żdziwienie i — albo on wiedział co jeszcze?

Odtąd co niedziela chodził do kościoła na sumę i ze drżeniem serca czekał na wójtową, myślał, że jak wtedy położy mu rękę na ramieniu i spojrzy w oczy. Ale wypadki nie powtarzają się, a zresztą uwagę wójtowej pochłaniał teraz gorzelnik, chłop młody, który aż z trzeciej wsi przyjeżdżał... na nabożeństwo.

Wówczas Antek wpadł na osobliwy pomysł. Postanowił zrobić piękny krzyżyk i ofiarować wójtowej. Wtedy ona chyba spojrzy na niego i może ulechy z tej tęsknicy, która mu wypijała życie.

Za ich wsią, na rozstajnych drogach, znajdował się dziwny krzyż. Od podstawy owijały go powoje. Nieco wyżej była drabinka, wócznia i cierniowa korona, a u szczytu, przy lewym ramieniu, wisiała jedna ręka Chrystusa, bo resztę figury ktoś ukradł pewnie na czary. Ten to krzyż wziął Antek za model.

Strugał więc, przerabiał i na nowo zaczynał swój krzyżyk, starając się, ażeby był piękny i wójtowej godny.

Tymczasem na wieś spadło nieszczęście. Wisła wylała, przerwała tamę i zniszczyła przwbrzeżne pola. Ludzie wiele stracili, ale najwięcej Antkowa matka. W chacie jej pokazał się nawet głód. Trzeba było iść na zarobek; chodziła więc

i sama nieboga i Wójtusia oddała na pastuchę. Ale wszystko to nie wystarczyło. Antek, nie chcąc jąść się pracy gospodarskiej, był dla niej prawdziwym ciężarem.

Widząc to, stary Andrzej zaczął nalegać na chłopca, ażeby poszedł w świat.

— Jesteś przecie chłopak bystry, silny, zreczny do rzemiosła. więc udaj się między miejskich ludzi. Tam nauczysz się czego i jeszcze matce będziesz pomocny, a tu ostatni kęs chleba odejmujesz jej od gęby.

Antek aż pobladł na myśl, że przyjdzie mu opuścić wieś bez zobowiązania się choć raz z wójtową. Rozumiał jednak, że inaczej być nie może, i tylko prosił, żeby mu zostało kilka dni.

Przez ten czas z podwójną gorliwością rzeźbił swój krzyżyk i wyrzeźbił bardzo ładny, z powojem u dołu, z narzędziami męki i z ręką Pańską przy lewym ramieniu. Ale gdy skończył robotę, żadna miara nie miała odwagi pójść do wójtowskiego mieszkania i swój dar ofiarować wójtowej.

Przez ten czas matka poślatała mu odzienie, pożyczyla od Mordki rubla na drogę, wystarała się o chleb i ser do kobałki, wyplakała się. Ale Antek wciąż marudził, z dnia na dzień odwiekając swoje wyście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

onywania wypłat przez Niemcy. W ogół dzienniki przewidują w najbliższym czasie sukces polityki Poincarego.

Odszkodowanie dla Anglii.

Londyn. „Daily Telegraph” donosi w związku z oświadczeniem lorda Curzona, że Anglia nie ma zamiaru zrzec się udziału w odszkodowaniach, który wyraża się w cyfrze 11 miliardów mk. w złocie. Oznaczenie się tej sumy oznaczałoby, że Anglia zręka się głosu w kwestii odszkodowań.

Litwa wycofuje się z pogroźek przeciw Polsce.

Ryga. Litewska agencja urzędowa rozesała komunikat, usiłując osłabić twierdzenie pras polskiej, że Litwa w swojej nocie do Ligi Narodów rezerwuje sobie wyowiedzenie wojny Polsce. Agencja powiada, że rząd litewski zaproponował przekazanie kwestii sporach międzynarodowemu trybunałowi w Hadze. Litwa więc uważa pożądaną decyzję Ligi Narodów w sprawie pasa neutralnego za niegodną ze statutami Ligi.

W swoim memorandum o motywach litewskiej propozycji rząd litewski tylko między innymi podaje się na te artykuły statutu Ligi Narodów, które przewidują przy pewnych okolicznościach wypowiedzenie wojny, bez narażenia się na zastosowanie natychmiastowych sankcji w stosunku do państwa, które prowokuje wojnę. Rząd litewski podkreśla, że on już nieraz powiadał o swojej pokojowości, i nie ma zamiaru zmienić swojej polityki w tej sprawie.

Niemcy.

Rząd Rzeszy opiera się na mowie Curzona.

Berlin. Potwierdzają się wiadomości, że rząd Rzeszy zareaguje na ostateczne wywody lorda Curzona. Biuro Wolfa podaje krótką notatkę o mowie Rzeszy przystąpił do rozważania mowy Curzona i wynikała z niej szereg wniosków. Autentyczny tekst mowy nadszedł do Berlina w poniedziałek przed południem. Rząd sądzą w kołach rządowych i politycznych, rząd niemiecki musi by zaproponować daleko idące zmiany swej oferty styczniowej.

Kwestja „Paktu Reńskiego”.

Wiedeń. „Acht-Uhr-Blatt” donosi z Berlina: Z ostatniej konferencji kanclerza Cuno z przywódcami związków zawodowych odnieśli oni wrażenie, że rząd uważa sytuację za zmienioną na skutek mowy lorda Curzona i zastanawia się nad tem, jakie z tego faktu wyciągnąć wnioski. Prawdopodobnym jest, że rząd niemiecki pośrednictwem swego ambasadora w Londynie kroki, mające na celu potwierdzenie, że rząd niemiecki podtrzymuje swą ofertę z grudnia i że zależy mu na tem, aby nad tą ofertą odbyła się dyskusja.

Nadto oświadczają Niemcy gotowość zawarcia „paktu reńskiego” na 30, ale 99 lat. W pakcie tym uczestniczyłyby wszystkie państwa zainteresowane Renem, a więc Francja, Belgja, Holandia i Szwajcaria, ponadto zaś Anglia, która ma również interesy na Renie, mogłaby wziąć udział w tym pakcie, jako strona gwarantująca.

Niemcy, jak podaje dziennik, chcą stwierdzić gotowość swoją do złozenia stronie przeciwnej zobowiązań pod warunkiem, że będzie zachowana pełna suwerenność Niemiec. Nadto Niemcy chcą załatwić kwestję zabezpieczenia granic przez 99-letnie treuga Dei, przyczem oświadczyłyby gotowość zachowania neutralności w razie wojny rosyjsko-polskiej.

Sprawa rozwiązania „Schupo”.

Berlin. Prasa niemiecka zaprzecza twierdzeniu, zawartemu rzekomo w mowie Poincarego, jakoby już w ubiegłą środę rządu państw sprzymierzonych zwróciły się do rządu niemieckiego z zadaniem rozwiązania policji ochronnej całej Rzeszy. Noty tej treści rząd niemiecki nie otrzymał, jak wiadomo, Poincare mówił jedynie o ostatecznym odmilitaryzowaniu policji ochronnej Rzeszy niemieckiej.

Położenie na rynku pracy w marcu.

Jak donosi „Reichsarbeitsblatt”, poprawa marki nadała w marcu położeniu gospodarczemu w Niemczech specjalne piętno. Wysoki kurs marki pozwalał na sprowadzanie zagranicznego węgla i żelaza, tak, że obawa braku surowców wywołnego okupacją Zagłębia Ruhry, okazała się płonna. Mimo to nastąpiło na skutek braku zamówień ogólne zwolnienie produkcji. Według sprawozdań 1870 przedsiębiorstw typowych zatrudniających 1350 000 ludzi, wzrosła w marcu ilość zakładów źle zatrudnionych z niecałych trzech dziesiątych części na przeszło cztery dziesiąte.

Ustalenie minimum kapitału zakładowego dla towarzystw akcyjnych na 5 milionów marek.

Ustawa ustalająca dla towarzystw akcyjnych i komandytowych na akcjach minimum kapitału na pięć milionów marek została przyjęta przez Reichsrat. W ten sposób ma zostać ukrócona dotychczasowa praktyka tworzenia towarzystw karłowatych, nie opartych na jakiegokolwiek podstawie realnej.

Polska.

Nominacja w ministerstwie spraw zagranicznych.

Warszawa. Komisarz graniczny do spraw polsko-niemieckich w Poznaniu Aleksander Szembek został mianowany kierownikiem wydziału północnego w ministerstwie spraw zagranicznych. Do wydziału tego należą sprawy niemieckie i skandynawskie.

Sprawa banków dewizowych.

Warszawa. W środę, dnia 25. bm. odbyła się u p. ministra skarbu Grabskiego druga z rzędu dyskusja w sprawie banków dewizowych. Na prośbę ministra skarbu — jak donosi „Kurier” czerwony — wziął udział w tych naradach także poseł Andrzej Wierzbicki imieniem organizacji gospodarczych, ponieważ są one zainteresowane w dalszym kształtowaniu się stosunków między bankami dewizowymi a rządem. Głównym punktem dyskusji były oświadczenia banków dewizowych na rzecz ministerstwa skarbu.

Premjer powrócił do zdrowia.

Warszawa. Premier Sikorski powrócił całkowicie do zdrowia i znowu objął urzędowanie.

Gen. Weygand nie przyjedzie do Polski.

Warszawa. „Przeгляд Wieczorny” twierdzi, że wobec mianowania generała Weyganda komisarzem Syrii, nie należy oczekiwać przybycia jego do Polski w towarzystwie marszałka Focha.

Umowa handlowa z Belgią.

Warszawa. Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych przyjęto w myśl referatu p. Dąbskiego umowę handlową między Polską a Belgią.

Odezwa!

Rodacy w Polsce! Dzieci wychodźstwa polskiego w okręgu Lipskim zagrożone! Połowa dzie-

ci już nie mówi po polsku. Jeszcze więcej dzieci polskich chodzi głodno do szkoły. Wskutek ciężkich warunków gospodarczych w Niemczech rodzice są zmuszeni oboje pracować a dzieci wychowując się na ulicy, wynaradawiają się, zapominają ojczystego języka.

Polacy! Niemcy dbając o swoją przyszłość, cały świat do pomocy wzywają. I tak rok rocznie tysiące swych dzieci na wytychnienie za granicę wysyłają. O naszych dzieciach nie pamiętają.

Polacy! Zastąpmy ich, bo i o naszą przyszłość tu chodzi.

Dajmy możność naszym dzieciom, swoją ojczyznę poznać, o której istnieniu niejedno niewie!

Dajmy im możność, żeby choć na krótki czas w Polsce wytchnąć mogły i wdzięczną pamięć o Polsce zachowały!

Dajmy im możność, żeby w kraju polskim swój język poznały.

Dajmy im możność poznania swoich rodzinnych zwyczajów i obyczajów.

Polacy! Chciecie, ażeby dzieci na wychodźstwie stały się podporą społeczeństwa polskiego, chciecie, ażeby one dla kultury polskiej nie tracone zostały, pomagajcie! Zabierajcie po jednym, po kilku wędle możności do swoich miast i wiosek na kilka tygodni a całe wychodźstwo odetchnie, gdy zobaczy, że Polska a nich dba.

Rodacy! Nie zapominajcie o nas!

Polski Komitet Szkolny w Lipsku (Leipzig).

Zgłoszenia osób ofiarnych, pragnących wziąć dzieci do siebie z pokryciem całych lub częściowych kosztów przyjmuje Antoni Cegłowski, Leipzig, Kochstr. 25, Niemcy.

Życzliwe pisma polskie prosi się o przedruk powyższej odezwy.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Opole, 26. kwietnia 1923 r.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek, Tertuljana b. — Wschód słońca o godzinie 4 min. 41; zachód o godzinie 7 min. 16.

* **Na cele dobroczynne** złożyli w dalszym ciągu w Banku Rolników: Hajduk Opole 5000 mk., Cyris Opole 1332, Bias Opole 1000 mk., razem 7332 mk.

* **Opole.** Osoby, które w sprawie szczepienia ospy u dzieci nie otrzymały dotychczas żadnych zaproszeń, są zobowiązane, dzieci, wchodzące w rachubę, zaprowadzić do najpierwszego terminu szczepienia, najpóźniej do piątku 27. bm. rano o godzinie 9 do lokalu szczepienia Turnhalle szkoły L. Schifferstrasse.

* **Kostów** (pow. kluczborski). (Wypadek kolejowy.) Przechyłony został na tutejszym dworcu kolejowym konduktor Franciszek Spojda. Pociąg odciął mu obie nogi i okaleczył ciężko w głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Gierście** (pow. kluczborski). (Kradzież pasów transmisyjnych.) W tartaku Melzera skradli nieznanymi sprawcy pasy transmisyjne wartości 2 miliony mk. Zarządzone śledztwo było dotychczas bezskuteczne.

* **Bytom.** (Wykrycie zorganizowanej szajki złodziei i przechowywaczy.) Tutejszej policji udało się wykryć zorganizowaną szajkę włamywaczy i przechowywaczy skradzionych rzeczy. Stwierdzono, że w około 30 składach kradły sprzedawaczki od dłuższego czasu jedwabne materje na suknie, kostjomy i inne rzeczy. Wartość skradzionych rzeczy wynosi kilkanaście milionów. Dotychczas zaarrestowano cały szereg złodziejek i przechowywaczy.

— (Kary milionowe za niedozwolony wywóz towarów.) Sad lawni-

czy w Bytomiu skazał za niedozwolony wywóz towarów kupca Sternera i jego żonę każdego na 10 milionów marek, handlarza Teitelbauma na 5 milionów mk. grzywny.

— O rozmiarach przemysłnictwa świadczą następujące liczby: W czasie od 15. do 22. kwietnia wykrył główny urząd celny w Bytomiu 92 wypadki przemycania i skonfiskował przytem towarów za około 108 milionów mk.

* **Ostrów** pod Raciborzem. (Krwawa zabawa.) W tych dniach podczas zabawy na sali Zdrzałka wywiązała się pomiędzy uczestnikami bójka, która skończyła się strzelaniną. W toku strzelaniny tej został okaleczony niejaki Nowak. Niebezpieczny strzelec umknął potem do miasta i na moście Odrzańskim oddał do ścigających go osób dwa strzały, które na szczęście chybiły celu.

* **Zaborze.** (Rzeźnicy zarabiają miliony.) W pewnej tutejszej oberży spotkało się dwóch rzeźników, którzy się zabrali do gry bilardowej. Najprzód grali o 10, potem o 20, 50, 100, 200, 250 nawet 500 tysięcy (pół miliona) marek. Kiedy miano przystąpić do gry o cały milion marek, powstała kłótnia pomiędzy grającymi, która byłaby się zakończyła bardzo smutnie, gdyby nie interwencja gospodarza. W każdym razie z powyższego wynika, że masarze muszą zarabiać milionowe kwoty, jeżeli w tak lekkomyślny sposób pozbywają się swych milionów.

* **Miechowice** (pow. bytomski). W „Katoliku Codz.” czytamy: Donoszą nam, że rozpoczął się na nowo terror ludności polskiej przez żywioły niemieckie. Czterech Rodaków, których pobito, zmuszonych było uchodzić na polską część Górnego Śląska. Terrorysty zagrozili uchodźcom śmiercią na wypadek, gdyby się odważyli wrócić na Śląsk niemiecki. — Wypadki teroru na niemieckim Górnym Śląsku zdarzają się niemal codziennie. Raz jeszcze apelujemy do władz miarodajnych, ażeby zapobieżono aktom teroru. Inaczej musielibyśmy przypuszczać, że władzom tym nie zależy wcale na uspokojeniu naszego kraju.

Ostatnie wiadomości.

Wydawca „Głosu Górnego Śląska” zaarrestowany.

Wczoraj około godziny 9-tej rano komisarz Kones zaarrestował Kustosa na skutek uchwały drugiej Izby karnej sądu okręgowego w Katowicach, mocą której został rozciągnięty areszt prewencyjny na Jana Kustosa, wydawcę „Głosu Górnego Śląska”, oskarżonego z paragrafu 92 kodeksu karnego niemieckiego o zdradę kraju (Landesverrat).

Konwencja ekonomiczna między Rosją a Danją.

Moskwa. Delegat duński Clan oraz Wiklinow podpisali konwencję dotyczącą układów stosunków ekonomicznych między Rosją a Danją. Na mocy tej konwencji Danja otrzymuje w zasadzie prawo korzystania z różnych koncesji w Rosji oraz takie same prawa w dziedzinie handlu, jakie Rosja przyznaje innym krajom. Danja nie będzie jednak korzystala z uprzywilejowanych praw, przysługujących krajom, które uznały Rosję de jure.

Proces Tichona znów odłożony.

Warszawa. Proces patriarchy Tichona w Moskwie został znowu odłożony do 24. bm.

Zamknięcie granicy węgiersko-czesko-słowackiej.

Budapest. Dyrekcja kolei

państwowych podaje, że władze czesko-słowackie nie wpuszczają przez granicę tych osób, które są zaopatrzone w wizy czesko-słowackie. Motywy tego zarządzenia są nieznane.

Budapeszt. W związku z zamknięciem przez rząd czesko-słowacki granicy od strony Węgier pisma donoszą, że rząd węgierski nie zamierza poczynić żadnych kroków, dopóki nie otrzyma urzędowego zawiadomienia w tej sprawie.

Wybory w Bułgarii.

Sofja. Dnia 22. bm. odbyły się w całym kraju wybory do parlamentu. Przebieg był spokojny. Według pierwszych sprawozdań rząd osiągnął zwycięstwo, gdyż uzyskał więcej niż 200 mandatów na ogólną liczbę 246 posłów, którzy będą zasiadali w nowej izbie. Blok opozycji i komuniści ponieśli w stolicy klęskę.

Sytuacja w Kłajpedzie.

Kłajpeda. Wśród robotników zapanowała znów tendencja strejkowa. Podłożem ewentualnego

strejku były znowu sprawy ekonomiczne i polityczne.

Głód na Syberii.

Moskwa. Ilość głodnej ludności w gubernji szelabińskiej wynosi obecnie 300 000.

Wesoly kącik.

Nieporozumienie.

Pewien biedaczysko podał w gazetach ogłoszenie:

„Człowiek uczciwy, lecz ubogi, dźwigający pięć głów na barkach, błaga o jakie zajęcie.“

Po upływie trzech dni, biedak otrzymuje telegram: „Przynieść natychmiast. Koszty podróży w drodze. Kontrakt półroczny. Płaca według umowy.“

Panoptikum w Berlinie.

U kupca.

— Zwracam kupcowi ser: moja pani nie chce, bo pełno w nim robaków.

— Ależ panienko, tego sera brak już ćwierć funta.

— Ha! widocznie robaki tyłe zjadły przez drogę...

Dział gospodarczy.

Berlińskie ceny targowe z 23. 4.

Zboże (za 50 kg.): Pszenica marchijska 58 800—60 000. — Żyto marchijskie 48 500—49 500. — Jęczmień zimowy 44—46 000. — Owies marchijski 46—47 000, pomorski 43 do 46 000, śląski i zachodnio-pruski 43 500—44 500.

Mąka (za 100 kg.): pszenna 155—175 000. — Żytnia 142—152 000.

Nasiona (za 50 kg.): Rzepak (raps) 105—110 000. — Len 105—110 000. — Seradela 125—135 000.

Owoce strączkowe (za 50 kg.): Groch Wiktorja 80—85 000. — Mały groch do jedzenia 63—68 000. — Groch pastewny 50—55 000. — Peluszkę 60—65 000. — Fasola polna 48—52 000. — Wyka 60—65 000. — Łubin modry 60—70 000. — Łubin żółty 85—95 000.

Pasza dla bydła (za 50 kg.): Kukurudza 51—57 000. — Osucie pszenne 27 000. — Osucie żytnie 28—29 000. — Makuch rzepakowy 40—41 000. — Makuch lniany 65—70 000. — Wytłoki suszone 17 000. — Wytłoki cukrowe 23—25 000. — Młaz torfowy 17 000. — Płatki zie-

mniaczane 25—26 000. — Słona pszenka i żytnia prasowana i wiązana drutem 16—18 000. — Słona owsiana prasowana i wiązana drutem 16 000. — Słona żytnia drutem wiązana 17—18 000. — Siano do 16—18 000. — Siano zwyczajne 16 000.

Ceny wrocławskie za produkty rolne 25. i 24. kwietnia 1923.

	Za 50 kilogramów	Za 100 kilogramów
pszenicy	59 000	118 000
żyta	48 000	96 000
jęczmienia	42 46 000	84 92 000
owsa	40 44 000	80 88 000
nasienia lnianego	90 100 000	180 200 000
rapsu	85 92 000	171 84 000

Kurs gieldy berlińskiej:

	26 4. 23.	25 4.
100 marek polskich	67,—	60,—
1 dolar	3000,—	3000,—
1 frank	2000,—	2000,—
1 korona czeska	880,—	900,—
100 koron austr.	40,—	40,—

Za redakcję:

Wacław Jankowski w Opolu.

Za druk i nakład:

„Nowiny“, sp. wydawn. z ogr. p. Verlagsges. m. b. H. Oppeln/Op.

BANK LUDOWY Racibórz

Telefon 787.

Pocztowe konto czekowe: Wrocław nr. 10540.
Żyrokonto w Banku Rzezy.

BANK LUDOWY Wodzisław

Telefon 40.

Pocztowe konto czekowe: Wrocław nr. 59370.

załatwiają wszelkie
interesa bankierskie

Godziny kasowe w Raciborze od 8—1, w Wodzisławiu od 8—3.

Polecam z moich składów w Imielnicy i Strzelcach po cenach bardzo korzystnych, za gotówkę lub odpłatę:



Maszyny sztyftowe ręczne i do manieży, maszyny bijakowe (lelstówki), maszyny sztyftowe z wytrząsaczem, maszyny szrokomiotne (Bräutdrescher) sieczkarnie, wiałnia, pleudry, manieże, siekacze do buraków, śrótowniki, centr fugi, maselniczki, galatacze,

Maszyny do szycia

(Dürkoppa)

Części zapasowe.
Oliwa do centryfug.

Reparacje szybko i po cenie przystępnej.

J. Lange, Imielnica G. S.

(Himmelwitz O.—S).

[8]



Peluszki nadeszły

i oddajemy dopóki zapas starczy po cenie przystępnej.

„Rolnik“, sp. z ogr. por. Opole

ulica Augustyna nr. 4.

Obrazy, figury

— krzyże, —

książki modlitewne,

są w wielkim wyborze

do nabycia

w księgarni

K. LIGUDY,

Opole,

ulica Odrzańska 25

i ulica Kościelna 1.

Makulatura

(stare gazety do ob-

wijania) jest do nabycia

w drukarni

„Nowin Codziennych“.

Bestellschein.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt für den Monat Mai 1923 die in Oppeln täglich erscheinende Zeitung

„Nowiny Codzienne“

mit Abtrag für 1500 Mark.

Name

Quittung.

Obige Mark erhalten zu haben bescheinigt

., den 1923

Postamt